



Cudowne narodzenie Jezusa

„Który będąc w kształcie Bożym...”

„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi” – Gal. 4:4 (BW).

Nie jest to żadną nowością, że ludzie kwestionują naukę Pisma Świętego odnośnie cudownego narodzenia Jezusa. Voltaire, Paine, Ingersoll i inni zaprzeczali tej nauce. Stąd też nie odmawiamy panu Aked lub innym współczesnym [pisane w roku 1915 – przyp. red.] teologom prawa do wznowienia tej samej dyskusji. Żyjemy w wolnym kraju. Otwartość nie zaprowadzi dziś nikogo na stos. Wielce się radujemy z tej wolności.

Dziwi nas jednak, że dr Aked wciąż jeszcze twierdzi, że jest chrześcijaninem i pozostaje na stanowisku kaznodziei w chrześcijańskim kościele, chociaż zaprzecza fundamentalnej prawdzie religii chrześcijańskiej. Tym bardziej byliśmy zdziwieni, gdy się dowiedzieliśmy, że po swoim otwartym przyznaniu się do niewiary dr Aked został obrany prezesem Federacji Kościołów w San Francisco (Kalifornia).

Pomyśleć tylko, że trzy czwarte głosujących tej Federacji (78) godzi się na twierdzenie dr Akeda, że narodzenie Jezusa nie było nadnaturalne, a tylko mniej niż jedna czwarta (22) wierzy w tę podstawową naukę chrześcijaństwa!

Wyobrażamy sobie, że ci uczeni mężowie powiedzą: Pastorze Russell, musisz zrozumieć, że dziś mamy dwie kategorie chrześcijan. My należymy do tej nowej i większej, która ma poparcie wszystkich wyższych instytucji naukowych. Dlatego mamy najpierwsze prawo do miana chrześcijan. Stary pogląd, którego ty się trzymasz, uczy o upadku człowieka, o Boskim wyroku, który musi być załagodzony śmiercią doskonałego, niewinnego Zbawiciela. My „współcześni” wciąż jeszcze wierzymy w Chrystusa, lecz jako w wielkiego Nauczyciela, a nie Odkupiciela. Twój stary pogląd zajmuje się grzechem osobistym. Nasz nowy, szerszy pogląd zajmuje się grzechami narodowymi i społecznymi, a także ich leczeniem i stopniowym rozwojem ludzkiej rasy do doskonałości i wiecznego żywota, który to rozwój opiera się na zasadzie: „silniejszy słabszego przeżywa”.

Odpowiedzialność kaznodziei

Gdyby liczba i wpływy były jedynym probierzem prawdziwego chrześcijaństwa, to byłibyśmy zmuszeni zgodzić się z powyżej przytoczonym argumentem, lecz tak nie jest. Chrześcijaństwo było ustanowione przez Jezusa i apostołów. Niedowiarstwo kilku lub wielu nie może zmienić chrześcijaństwa. Jeżeli więc udowodnimy nasze stanowisko, to mamy nadzieję, że tych siedemdziesięciu ośmiu uczonych wyznawców chrześcijaństwa zrozumie, że przez swoje podszywanie się pod miano chrześcijan i pozostawanie na stanowiskach chrześcijańskich kaznodziejów płyną oni pod fałszywym sztandarem i powinni zrezygnować lub nakłonić swe kongregacje, by wraz z nimi przyjęły jakąś nową nazwę, taką jak „humanitarianie” lub podobną.

Przyswojenie sobie kilku nauk Jezusowych, takich na przykład jak Złota Reguła, a odrzucenie innych Jego nauk nie daje nikomu prawa do miana chrześcijan. Platon, Konfucjusz i inni filozofowie głosili pewne nauki, które uznajemy za dobre. Czemuż tedy nie mianujecie się ich imieniem? Czyżby dlatego, że są teraz mniej popularni?

Dr Aked przyznaje, że św. Mateusz podaje rodowód Józefa, który przyjął Jezusa za swego przybranego syna, którego Maria porodziła w panieństwie mocą Bożą. Przyznaje także, że św. Łukasz podaje genealogię Marii, matki Jezusowej. Przyznaje w końcu, że Ewangelia Św. Jana mówi o przedludzkiej egzystencji Chrystusa Pana.

Jednakże dr Aked żąda dowodów, że Jezus sam rościł pretensje do nadnaturalnego urodzenia. Dalej dr Aked oświadcza stanowczo, że św. Piotr nic o tym nie mówi. Powołuje się także na listy św. Pawła jako wcale nie uczące o nad naturalności Jezusa. Czytając oświadczenie dr Akeda ktoś mógłby odnieść wrażenie, że człowiek ten święcie wierzy i uznaje wszystkie nauki Jezusa, św. Piotra i św. Pawła i że gdyby ci uczył o cudownym narodzeniu, to byłby gorliwym wyznawcą i obrońcą tej nauki. Zobaczmy więc! Dostarczmy dr Aked i jego siedemdziesięciu ośmiu współnikom dowodów, że się mylą i dajmy im przez to sposobność przyjęcia Biblii. *„Miłość wszystkiego się spodziewa.”*

Biblia albo stoi, albo upada jako całość. Opisany w niej plan zbawienia, składający się z nauk Jezusa, apostołów i proroków nie może być przyjęty tylko częściowo, a częściowo odrzucony. Jeżeli Jezus i Jego apostołowie uczyli, że On był narodzony w szczególny sposób i w szczególnym celu, a to nie byłoby prawdą, to byłiby oni zwodzicielami. W takim razie ani jedno słowo ich nie za-



sługuje na wiarę lub uznanie. Nazywać Jezusa Wielkim Nauczycielem, a jednocześnie twierdzić, że podstawa Jego nauk jest fałszywa, byłoby sprzecznością i obejmowałoby sympatię wraz z fałszem.

Świadectwo św. Piotra

Jezus nauczał przeważnie sposobem nasuwania wniosków. Chodził z uczniami i czynił cuda, prawdopodobnie przez dwa lata, zanim ich zapytał, za kogo Go uważają. Gdy św. Piotr odrzekł: „*Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego*”, Jezus rzekł mu: „*Ciało i krew tego nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach*” – Mat. 16:15-17.

Czyż Piotr nie wyraził tu swego przekonania, że Jezus był Synem Bożym, a nie synem Józefa? Czyż Jezus nie poparł tego i odwołał się do Ojca Niebieskiego, a nie do ziemskiego? Co Jezus miał na myśli, gdy powiedział: „*Pierwej niż Abraham był Jam jest*”? Przez nasuwanie wniosku mówił tu o swej przedludzkiej egzystencji – albo też zwodził! Podobnie modlił się do Ojca: „*Uwielbij mię ty, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miał u ciebie pierwaj niżeli świat był*” – Jan 8:58, 17:5. Jeżeli Jezus nie egzystował poprzednio, lecz urodził się tak samo jak inni, to słowa Jego były zwodnicze. Czyżby ten wielki Nauczyciel był wielkim zwodzicielem?

Przy innej okazji Jezus powiedział swym uczniom, że odejdzie tam, gdzie był poprzednio. Jeżeli On nie istniał poprzednio, jeżeli Jego narodzenie nie było cudowne, to jak mielibyśmy rozumieć te słowa? Chyba tylko tak, że były zwodnicze. Podobnie Jezus powiedział o sobie, że był „*chlebem, który z nieba zstąpił*” (Jan 6:62, 32-35,41).

Z pewnością, że Jezus był cudownie zrodzony, bo inaczej byłby największym i najsprytniejszym, a tym samym najgorszym zwodzicielem. Niechaj każdy wybierze jedno albo drugie; pośredniej drogi nie ma.

Pogląd św. Pawła

Zbadawszy świadectwo Jezusa i św. Piotra, udajmy się teraz do pism św. Pawła. Jakże ma znaczenie oświadczenie św. Pawła, że Jezus jest „*pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych*” i że „*przezeń stworzone są wszystkie rzeczy które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne (...)* wszystkie przezeń i dla Niego stworzone są” – Kol. 1:15-17. Z pewnością powyższe słowa Apostoła nie zgadzają się z teorią, że Jezus rozpoczął swoją egzystencję tak samo jak inni, że był zwykłym synem Józefa.

Na innym miejscu św. Paweł pisze: „*Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym*” – 2 Kor. 8:9. I znowu: „*Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie*

przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom” – Filip. 2:6-7.

Co za znaczenie mają słowa św. Pawła, gdy mówi o Jezusie, że był „*święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników*” (Hebr. 7:26). Jeżeli Jezus był synem Józefa, to nie był odłączony od grzeszników, lecz był z tego samego rodzaju co wszyscy inni i potrzebował także odkupiciela.

Świadectwo św. Jana

W pierwotnym Kościele wszyscy wierzyli, że Jezus był Synem Bożym, którego Ojciec posłał na świat, aby był Zbawicielem ludzi (Jan 3:17). Zaiste ta część nauki naszego Pana najbardziej oburzała Żydów, ponieważ twierdzili, że Jezus przez mówienie o sobie, iż jest Synem Bożym, przyswajał sobie honor, cześć i chwałę na równi z Jehową. Takim Jezus powiedział: „*Mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: bluźnisz, żem rzekł: Jestem Synem Bożym*” – Jan 10:36.

Ewangelia św. Jana była napisana znacznie później niż inne Ewangelie; nie było więc potrzeby, aby pisarz nadmienić o cudownym narodzeniu Jezusa. Było jednak właściwe, aby przez niego Bóg udzielił nam wiadomości o przedludzkiej egzystencji Zbawiciela. Zauważmy, jak wyraźnie św. Jan o tym mówi: „*Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. (...) A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako Jednorodzonego u Ojca, pełne łaski i prawdy*” – Jan 1:1-14.

Podstawa nauki o okupie

Bez nauki o niepokalanym narodzeniu Jezusa teologia Pisma Świętego nie utrzymałaby się ani przez chwilę. Nauką Biblii jest, że Boskim wyrokiem, jaki zapadł po grzechu Adama, był wyrok śmierci. Podstawą tego Boskiego wyroku jest to, że żaden grzesznik nie jest godny wiecznego żywota. Sześć tysięcy lat historii świata, poczynawszy od Adama aż do obecnego czasu, dowiodło, że człowiek jest niezdolny do osiągnięcia doskonałości, niezdolny do oparcia się grzechowi i wyrokowi śmierci: „*Śmiercią umrzesz*” – 1 Mojż. 2:17.

Pismo Święte uczy, że Bóg zawyrokował śmierć jako karę za grzech po to, by na wykupienie człowieka konieczna była śmierć Jezusa. Św. Paweł wykazuje to, gdy mówi: „*Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą, ale każdy w swoim rządzie*” – 1 Kor. 15:21-23. Z tego wynika, że gdyby Bóg nie przysposobił bezgrzesznego Odkupiciela i gdyby ten Odkupiciel nie był umarł za grzechy nasze według Pisma i gdyby nie powstał od umarłych dla naszego usprawiedliwie-



nia, to nie byłoby przyszłego żywota dla ludzkości – śmierć człowieka byłaby podobna do śmierci bydłęcia, beznadziejna. Nie byłoby zmartwychwstania; śmierć byłaby wiecznym snem.

Św. Paweł wyraża tę myśl z naciskiem, oświadczając, że gdyby nie było zmartwychwstania, to daremna byłaby nasza wiara, nadzieja i wszelkie kazania (1 Kor. 15:13-14). Nikt nie kwestionuje oświadczenia Pisma Świętego, że w grzechu jesteśmy zrodzeni i w nieprawościach poczęła nas matka nasza. Ojciec Adam i matka Ewa pozostawili nam, swoim dzieciom, w spuściźnie niedoskonałość umysłu i ciała oraz grzeszne skłonności. Boskim zarządzeniem było, że Chrystus miał dokonać zadośćuczynienia za przestępstwo pierwszego Adama i ostatecznie stać się wtórym Adamem, któremu się powiedzie i który obdarzy życiem wiecznym wszystkich Mu wiernych i posusznych.

Podstawa nauki o restytucji

Pierwsza oferta wiecznego żywota przez Chrystusa była dana już przed dziewiętnastu wiekami; lecz mało było tych, co mieli słuchające uszy i rozumiejące serca. Ci nieliczni byli powołani, by opuścić świat i z czasem stać się uczestnikami z Jezusem w chwale, czci i nieśmiertelności, którą On osiągnął. To wysokie stanowisko, które Jezus teraz zajmuje, „ponad Anioły, księstwa i mocy”,

po prawicy Majestatu na wysokości, otrzymał w nagrodę za swoje posłuszeństwo względem woli Ojca, za posłuszeństwo w tym, że przyszedł na świat, znosił wiernie próby w czasie swej ziemskiej misji, a w końcu umarł śmiercią ofiarniczą. Św. Paweł pisze o Nim: „Który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą i usiadł na prawicy stolicy Bożej” – Hebr. 12:2. Powołanie Wieku Ewangelii skierowane do tych, co mają słuchające ucho, głosi, żeby wstąpili w ślady Jezusa i stali się współofiarnikami z Nim, a w przyszłości uczestnikami niebieskiej chwały w Jego Królestwie.

Gdy cały Kościół zostanie zebrany, wtedy będzie ustanowione Królestwo Chrystusowe, o które modlimy się: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja na ziemi jako w niebie”. Przez tysiąc lat Chrystus i Jego uwielbiony Kościół będą błogosławić ludzkość, podnosząc ją do doskonałości umysłowej, moralnej i fizycznej. Ktokolwiek zechce, będzie mógł wtedy osiągnąć żywot wieczny, zapewniony wszystkim ofiarniczą śmiercią Tego, który był „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” z racji swego cudownego urodzenia.

Watch Tower
R-5767 (1915 r.)
„Straż” 1931 str. 182-184